

Jakub Polit

<http://orcid.org/0000-0002-8209-5124>

Uniwersytet Jagielloński

Wielka Brytania wobec Chin 1945–1954 – ciągłość polityki i appeasement

Abstrakt: Brytyjczycy, choć doskonale rozumieli naturę komunizmu chińskiego, dążyli do porozumienia z nim ze względu na swe interesy ekonomiczne i chęć utrzymania Hongkongu. Dlatego jako pierwsze znaczące państwo niekomunistyczne uznali Chińską Republikę Ludową. Filarem ich polityki był jednak sojusz z USA, którego Chiny nie uznawały. Zmusiło to rząd Partii Pracy, zwłaszcza w dobie wojny koreańskiej, do poczynań, które Foreign Office uznawało za elastyczne, a które miały wiele cech polityki appeasementu. W rezultacie Londyn poniósł klęskę. Reżim Mao Zedonga nie zachowywał się w sposób uznawany przez Brytyjczyków za realistyczny; nie respektował interesów brytyjskich; nie zależało mu na żadnym porozumieniu.

Słowa kluczowe: Wielka Brytania, Chiny, polityka zagraniczna, appeasement.

Abstract: The British, although they fully understood the nature of Chinese communism, sought an understanding with it because of their economic interests and their desire to retain Hong Kong. Consequently, they became the first major non-communist state to recognise the People's Republic of China. Nevertheless, the cornerstone of their policy remained the alliance with the United States, which did not recognise the PRC. This divergence forced the Labour Party government, especially during the Korean War, to undertake actions that the Foreign Office regarded as flexible but which bore many of the characteristics of appeasement. As a result, London suffered a defeat, since Mao Zedong's regime did not behave in a manner the British considered realistic; it did not respect British interests and had no interest in reaching any agreement.

Key words: Great Britain, China, foreign policy, appeasement.

Przez mniej więcej stulecie, poczynając od traktatu w Nankinie z 1842 r., Wielka Brytania uważana była za mocarstwo odgrywające czołową rolę w Chinach. Twórcy największego w dziejach imperium kolonialnego w cesarstwie dynastii Qing preferowali głównie imperializm ekonomiczny, nie terytorialny – nie licząc drobnych zdobyczy, jak Hongkong. Słynne hasło „polityki otwartych drzwi”, wiążące nienaruszalność granic Chin z równymi szansami w ich ekonomicznej eksploatacji, aczkolwiek wyartykułowane na przełomie XIX i XX w. przez Amerykanów, zostało im podrzucone przez Londyn. Ten ostatni przez pierwsze stulecie po chińskim „otwarcu na świat” nie tylko przodował w zagranicznych inwestycjach w Państwie Środka, ale znajdował się pod tym względem w innej lidze niż pozostałe mocarstwa. Choć te ostatnie stopniowo nadrabiały dystans wynikający z późniejszego niż na Wyspach Brytyjskich uprzemysłowienia, a potem także z przegranych wojen i wewnętrznych problemów, jeszcze w 1936 r. inwestycje brytyjskie stanowiły 35% wszystkich podjętych w Republice Chińskiej¹. Dawało to królestwu bezapelacyjne pierwsze miejsce. Kataklizm lat 1937–1945 wstrząsnął tą pozycją, ale jej nie zlikwidował. „Atuty Wielkiej Brytanii [w Chinach] – pisał na początku 1947 r. Esler Denning, zastępca sekretarza stanu odpowiedzialny za Daleki Wschód – polegają na nieruchomościach, doświadczeniu, dobrej woli i posiadaniu Hongkongu”².

Pozycja brytyjska w Chinach wynikała także z elastyczności polityki rządu Jego Królewskiej Mości. W XIX w. zasadniczo popierał on dynastię Qing jako jedyną siłę mogącą zapewnić olbrzymiemu państwu rudymenarną stabilność. Zapobiegł jej obaleniu po powstaniu Yihetuan (bokserów), gdy zwycięskie mocarstwa na serio myślały o jej detronizacji. Niemniej w czasie rewolucji Xinhai lat 1911–1912 Londyn jako pierwszy zdecydował się na porozumienie z republikańskim ruchem Sun Yatsena i uznał młodą Republikę Chińską. Gdy inwazja japońska w 1937 r. zagroziła wyrugowaniem z Chin wszelkich wpływów zachodnich, Brytyjczycy zajęli przychylnie Republice stanowisko. Wspierali ją politycznie, a w miarę możliwości także ekonomicznie i wojskowo. W marcu 1943 r. wraz z Amerykanami dokonali widowiskowego gestu, rezygnując z istniejących od stu lat przywilejów eksterytorialnych. Bez entuzjazmu, ale lojalnie popierali wysiłki Franklina Delano Roosevelta, usiłującego wykreować rządzony przez Czang Kaj-szeka³ kraj na nominalne supermocarstwo. W 1945 r. Czang, z walnym udziałem Brytyjczyków, otrzymał

¹ Ch.-m. Hou, *Foreign Investment and Economic Development in China, 1840–1937*, Cambridge Mass. 1965, s. 17.

² Memorandum E. Deninga, The National Archives (dalej: TNA), London, FO 371/63549/F2612/2612/10.

³ Zgodnie z obecnymi zasadami, nazwiska i nazwy chińskie zapisywane będą w międzynarodowej transkrypcji *pinyin*, choć w cytowanych dokumentach w niej nie figurowały. Wyjątki stanowią powszechnie funkcjonujące w polszczyźnie nazwy miast jak Pekin, Nankin i Szanghaj oraz nazwisko Czang Kaj-szek (zamiast Jiang Jieshi lub Chiang Kai-shek).

swoiste papiery owej „mocarstwowości na kredyt” w postaci stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Niniejszy artykuł nie będzie mówił o wstrząsie, jakim było spotkanie dogasającego Imperium Brytyjskiego z podbijającym Chiny komunizmem. Nie dotyczy również (co najmniej złożonej) reakcji Waszyngtonu na ówczesną chińską politykę Londynu. Sprawy te mają swoją literaturę, co prawda zwykle w Polsce nieznaną i – ponieważ jej autorzy nie mogli znać (długo niedostępnych) źródeł sowieckich i chińskich – częściowo zdezaktualizowaną⁴. Od kwestii tych naturalnie nie sposób całkowicie abstrahować, ale zamiar badawczy jest odmienny. Chodzi o ukazanie pewnej ciągłości brytyjskiej polityki wobec Państwa Środka w latach 1945–1951, mimo jego fundamentalnej ustrojowej transformacji. Postawione też zostanie pytanie, czy działaniom tym można nadać miano appeasementu.

W 1945 r., mimo ogromnych zniszczeń wojennych w Chinach, Londyn nadal górował tam gospodarczo nad rywalami⁵. Ku zgorszeniu Amerykanów Brytyjczykom udało się utrzymać Hongkong, a przekazywanie Chińczykom rozmaitych instytucji zdominowanych przez poddanych JKM, na czele ze słynną Agencją Cel Morskich, odbywało się w sposób zorganizowany i z poszanowaniem interesów brytyjskich. Owey pozycji ekonomicznej, mocno zresztą podminowanej, nie odpowiadała jednak polityczna. W czasie II wojny światowej rząd USA urósł do rangi nie tylko głównego partnera, ale i swoistego protektora rządu Republiki – protektora co prawda nader kapryśnego. Z kolei Mandzurię, prowincję Chin dostarczającą połowę produkcji przemysłowej kraju, okupowała od sierpnia 1945 r. armia Józefa Stalina. Ten ostatni był także sygnatariuszem podpisanego dosłownie w ostatnich godzinach wojny chińsko-sowieckiego traktatu o przyjaźni i sojuszu, którego Czang nie mógł uniknąć. Wobec specjalnych stosunków łączących bolszewików z Komunistyczną Partią Chin (KPCh), głównym wewnętrznym przeciwnikiem Kuomintangu (KMT), dawało to Sowietom unikalną pozycję w Państwie Środka.

W realiach rozniecającej się zimnej wojny, w której do początku 1947 r. właśnie Londyn, a nie Waszyngton, wydawał się główną siłą blokującą ambicje Kremla, odcinek chiński był dla Foreign Office (FO) szczególnie trudny. Wobec zaangażowania rządu JKM w Europie, w rejonie cieśnin czarnomorskich,

⁴ Przede wszystkim: E. Martin, *Divided Counsel. The Anglo-American Response to Communist Victory in China*, Lexington 1985. Nad tą niezbyt udaną monografią górują ważne artykuły: R. Ovendale, *Britain, the United States and the Recognition of Communist China*, „The Historical Journal” 1983, t. XXVI, nr 1, s. 139–158; D.C. Wolf, *To Secure a Convenience. Britain Recognizes China – 1950*, „The Journal of Contemporary History” 1983, t. XVIII, nr 2, s. 299–326.

⁵ Nie jest dokładnie znana wartość inwestycji brytyjskich w Chinach w 1945 r., ale rząd JKM ocenił 9 grudnia 1948 r., że przed Pearl Harbor szacowano je na 300 mln funtów, w czasach, gdy funt wart był 4,86 dolara amerykańskiego. Por. *Economic Report*, TNA, CAB 129/31, C.P. (48) 229.

na najszerzej rozumianym (z Iranem) Bliskim Wschodzie oraz w Indiach możliwości działania na Dalekim Wschodzie były ograniczone. Prawda: mimo postępującej dekompozycji Imperium rządzący nad Tamizą od lipca 1945 r. gabinet Clementa Attlee miał do dyspozycji siły bez porównania większe niż nie tylko tracący szybko grunt pod nogami KMT, ale nawet rząd Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) w pierwszych latach po jej proklamowaniu. Wedle wiarygodnych szacunków ówczesny potencjał państwa Mao stanowił ledwie około 70% potencjału brytyjskiego z roku 1900⁶. Jednakże z sygnalizowanych już przyczyn Brytyjczycy absolutnie nie mogli i nie chcieli użyć tych sił w obronie swych interesów w Chinach. Narażałoby ich to przy tym na problemy w relacjach z Waszyngtonem oraz Moskwą z powodu spraw, których nikt nie uważał nad Tamizą za pierwszoplanowe.

Odnosnie do stosunków bilateralnych minimalnym celem Brytyjczyków, zresztą i tak ambitnym, była obrona istniejącej pozycji poddanych króla w Chinach. Ponieważ od wiosny 1946 r. w Państwie Środka rozgorzała znów, nigdy zresztą do końca nie stłumiona, wojna domowa między KMT a komunistami, było to zadanie ekwilibrystyczne.

W kwestii konfliktu w Chinach rząd Clementa Attlee od początku przyjął wręcz ostentacyjną neutralność. Wobec antykomunistycznej postawy Partii Pracy było to z pozoru stanowisko zaskakujące. Wynikało jednak z logicznych przyczyn. Jedną był niechętny stosunek labourzystów do Czang Kaj-szeka; ich liderzy, po krótkiej fascynacji na początku lat dwudziestych XX w. przywódcą chińskiej rewolucji, po krwawym zerwaniu KMT z komunistami uznali go za rewolucjonistę fałszywego i brutalnego dyktatora. Ich poglądy podzielał przy tym – także będący swoistym socjalistą – Jawaharlal Nehru, od 1947 r. premier niepodległych Indii, na pozostaniu których w przebudowywanej Wspólnocie Narodów ogromnie Londynowi zależało. Najważniejszym jednak powodem był stosunek, jaki do chińskiej wojny domowej przyjęły Stany Zjednoczone. Ścisłe współdziałanie z nimi – sojusz wojskowy zawiazano dopiero w 1949 r. – stanowiło od dawna fundament każdej polityki brytyjskiej.

Należy w tym miejscu wyjaśnić, iż rząd JKM znakomicie pojmował sens ówczesnych wydarzeń w Chinach. Brytyjska służba dyplomatyczna była w Państwie Środka zapewne najlepiej poinformowana, tym bardziej że jej główny, japoński konkurent od 1945 r. przestał się liczyć. Owszem, wśród poddanych króla Jerzego kontaktujących się z Mao Zedongiem i jego współpracownikami nie brakowało ludzi naiwnych i zwyczajnych kłamców, opisujących swych rozmówców jako „demokratów” i „agrarnych reformatorów” niemających żadnych związków z Kremlem. Niemniej jeszcze w czasie trwania nominalnych rokowań między KMT a KPCh George Kitson trafnie informował, iż komuniści umyślnie stawiają warunki obliczone na zerwanie

⁶ Por. P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994, s. 409.

(„żądamy księżycą”), dodając potem, że negocjatorzy Mao „spalili za sobą mosty i przeszli na dobre i złe na stronę Rosjan”⁷. Potwierdzał to attaché w Chinach brygadier Geoffrey Field, utrzymujący, iż komuniści chińscy „grają w rosyjską grę”⁸. Datowane 3 lutego 1949 r. memorandum FO konstatoowało bezbłędnie, iż sięgający po władzę przywódca KPCh wyznają ortodoksyjnie komunistyczne zasady i znajdują się pod wpływem, a zapewne i kierownictwem, Moskwy⁹. Sam wniosek tego rodzaju był jednak politycznie bezsilny. Powstrzymać wspieraną przez Moskwę partię Mao mogły bowiem w Chinach tylko Stany Zjednoczone. Ale nie chciały tego zrobić.

W miarę postępu badań wydaje się oczywiste, że realizująca strategię *Europe First* administracja Harry’ego Trumana od początku przyjęła w Chinach postawę pasywną. Oficjalnie zmierzająca do mediacji między walczącymi misja George’a Marshalla w istocie dostarczyć miała jedynie argumentów wyjaśniających opinii publicznej USA porzucenie Czang Kaj-szeka. Najbardziej doniosłym wojskowo (a w konsekwencji także politycznie) skutkiem owej misji było nałożenie embarga na broń – formalnie w stosunku do obu stron walczących. Wobec stałego zaopatrywania armii komunistycznej przez Moskwę oznaczało to jednak faktyczny wyrok na Republikę Chińską¹⁰. Mimo propagandowych twierdzeń, określających wojenną i powojenną pomoc USA dla reżimu Czanga jako „zawrotną”, specjaliści brytyjscy zaraz po zakończeniu wojny chińsko-japońskiej wskazywali, iż „decyzja amerykańska miała zdecydowanie niekorzystny wpływ na bojową skuteczność armii [KMT] [...] podczas gdy, w przeciwieństwie do wojsk rządowych, chińscy komuniści są prawdopodobnie o wiele lepiej wyekwipowani”¹¹. Mimo to Londyn natychmiast po ogłoszeniu embarga przez Waszyngton (w sierpniu 1946 r.) poczynił analogiczny krok¹². Zbrojenie Czang Kaj-szeka, za którym wszak Attlee co najmniej nie przepadał, popsuć mogłoby „specjalne stosunki” z Waszyngtonem. Ambasada USA nad Tamizą z satysfakcją odnotowywała tę postawę. Chwaliła także zniechęcanie przez Londyn do pomagania Czangowi Francuzów, o których pomoc kołatał zdesperowany reżim kuomintangowski¹³. W parlamencie przedstawiciele rządu informowali, iż ponieważ Amerykanie zdecydowali się na embargo, „postąpiliśmy tak samo i będziemy tak postępować nadal, póki trwa wojna domowa”¹⁴.

⁷ G. Kitson do FO, 19 XI 1946, TNA, FO 371/53673/F16525/384/10; idem do FO, 12 XII 1946, ibidem, 17425/384/2.

⁸ Raport Fielda z 14 XI 1946, TNA, FO 371/53673/F1643/2/384/10.

⁹ Research Department Memorandum, 3 II 1949, TNA, FO 371/75745/1015/10.

¹⁰ N. Sher, *Rethinking the „Loss of China”*. *US Involvement in the Chinese Civil War*, „Tsinghua International Relations Review” 2021, t. I, nr 1, s. 6–7.

¹¹ *Report on the Chinese Army in 1946*, 11 III 1947, TNA, FO 371/63439/F4490/4490/10.

¹² Por. TNA, FO 371/63272 (Ban of an export of arms to China from the United Kingdom).

¹³ Charge d'affaires w Londynie Gallman do sekretarza stanu, 7 II 1947, *Foreign Relations of the United States* (dalej: FRUS) 1947, t. 7: *The Far East. China*, Washington 1972, dok. nr 619.

¹⁴ Notatka George’a Kitsona, 14 I 1947, TNA, FO 371/63439/F76/76/10.

W latach 1946–1947 – zanim skutki embargo stały się widoczne – wojska KMT odniosły wiele sukcesów. Były one nietrwałe wobec uwiecznienia zwycięskich oddziałów w miastach rozrzuconych na olbrzymim, zdobytym przez siebie terytorium i wobec gospodarczej katastrofy spowodowanej zużyciem wszystkich, niewielkich w końcu zasobów na prowadzenie wojny. Rząd brytyjski zignorował wówczas sygnały ze strony Czanga, który – coraz bardziej rozczarowany postawą Amerykanów – sygnalizował potrzebę zbliżenia z Londynem¹⁵. Począwszy od stycznia 1948 r. ambasador Ralph Skrine Stevenson raportował, iż dla rządu Czanga „militarne prognozy na nowy rok są na ogół przygnębiające”¹⁶. Brytyjska ambasada i sieć konsulatów w Chinach donosiły już o niemal nieprzerwanym klęskach rządowej armii¹⁷. Konsul w Mukdenie W.G. Graham (główne walki toczyły się w Mandżurii), cytując wielce kompetentnego Sun Yueji, szefa rządowej Komisji do Spraw Zasobów, pisał, iż jego rozmówca „nie widzi żadnego postępu w obecnym położeniu wojskowym” i wskazywał, iż sukcesy komunistów wynikają z „ich lawinowo narastającego zaopatrywania przez Rosjan [pol]japońską bronią i amunicją”¹⁸.

Na przełomie 1948 i 1949 r., po klęsce KMT w tzw. operacji Huai-Hai, po raz pierwszy realnie stało się opanowanie przez komunistów już nie tylko Mandżurii, ale i całych Chin. Whitehall spisywał już wówczas Republikę Chińską na straty. Oficjalnie aż do 1949 r. podtrzymywano, wyartykułowane ongiś przez Marshalla, stanowisko, iż między walczącymi w Chinach stronami „porozumienie może być ciągle możliwe i że komuniści mogą być ciągle przekonani do wejścia do rządu” Republiki¹⁹. Postulat ten był jawnie absurdalny już w 1945 r.; w Foreign Office Robert Heatlie Scott zapytywał: „jak możemy [...] wyrzucić presję na Czang Kaj-szeka aby dopuścił komunistów, czyli Rosjan, do udziału w ich [tzn. chińskim] rządzie”²⁰. Tymczasem obecnie partia Mao nie zamierzała wchodzić do niczyjego rządu, ale sama go utworzyć, a nacjonalistycznych przeciwników fizycznie zlikwidować.

Wobec kataklizmu dotyczącego Republiki Chińskiej i ostentacyjnej obojętności Amerykanów w tej kwestii pozostawało dramatyczne pytanie, jak ratować brytyjskie interesy. Przelotnie, niejako za przykładem USA, oddano się złudzeniu, iż Mao podaży „drogą Tito”; zerwanie tego ostatniego ze Stalinem było dyplomatyczną sensacją 1948 r.²¹ Jednakże poczynania partii Mao – jej

¹⁵ Por. na ten temat raport Franka Robertsa, 25 IV 1946, TNA, FO 371/53619/F6593/107/10.

¹⁶ R.S. Stevenson do Foreign Office, 2 I 1948, TNA, FO 371/371/69527/F90/33/10.

¹⁷ Por. raporty Stevensona zawarte w TNA, FO 371/371/69527 i 69589.

¹⁸ Konsul w Mukdenie W.G. Graham do R.S. Stevensona, b.d., załącznik w: R.S. Stevenson do FO, 5 I 1948, TNA, FO 371/69587/F1358/239/10.

¹⁹ *Brief for the Government Spokesman on Lord Lindsay Motion on China*, 23 I 1947, TNA, FO 371/63317 (wspomniany lord Lindsay to ojciec wymienionego już w tym artykule Michaela, Alexander Dunlop 1st baron Lindsay of Birker).

²⁰ Notatka R.H. Scotta, 6 IX 1946, TNA, FO 371/53678/F129/49/515/10.

²¹ Notatki z dyskusji w Foreign Office na ten temat (toczonej generalnie w październiku 1948 r.) znajdując się w TNA, FO 371/69540/F15152/33/10.

deklaracje wierności wobec Kremla, wściekła nagonka na niedawnych „towarzyszy” z Jugosławii, wreszcie seanse nienawiści wobec ledwie powstałego NATO, w którym Belgrad dyskretnie postrzegał swą tarczę – wszystko to słusznie przekonało Whitehall, iż to co widzą „jest działaniem komunistów, a nie patriotycznych chińskich nacjonalistów”²². Trafny ten wniosek został wszakże wykorzystany w interesie Moskwy przez działającego w Foreign Office sowieckiego agenta Guya Burgessa. Argumentując (poprawnie), iż „brak otwartego rosyjskiego wsparcia nie jest oznaką potencjalnego titoizmu”, wskazał on na (rzekomą) nieobecność w propagandzie partii Mao ksenofobii i (jakoby) „całkowitą ochronę” ze strony komunistów dla życia i mienia cudzoziemców w Chinach. Dlatego, konstatował, aczkolwiek KPCh zamierza kontrolować ciężki przemysł i handel zagraniczny, do odbudowy kraju potrzebować będzie rodzimego oraz zagranicznego kapitału. To zaś może stać się ogromną szansą dla Wielkiej Brytanii²³.

Burgess miał szanse na poparcie swych pomysłów przez innych pracowników FO. Już w roku poprzednim eksperci ministerstwa (na podstawie danych wywiadu gospodarczego, Economic Intelligence Department) wskazywali, że ponieważ 75% chińskiej żeglugi przybrzeżnej odbywa się na brytyjskich statkach, komuniści, zważywszy na zrujnowanie dróg w Państwie Środka, nie będą mogli obyć się bez pomocy Albionu²⁴.

Problem polegał na postawie Amerykanów. Choć w Białym Domu zdawano się spoglądać z niejaką *Schadenfreunde* na upadek opornego wobec amerykańskich rad Czang Kaj-szeka, nie oznaczało to gotowości do szybkiego uznania rządu Mao. Pominąwszy fakt, iż rząd taki nie został do października 1949 r. oficjalnie proklamowany, administracja Trumana nie mogła całkowicie ignorować sympatii, jaką opinia publiczna w USA odczuwała wobec sprawy KMT co najmniej od czasów wspólnej walki z Japonią w latach 1941–1945. Prowadzona od 1945 r. (a może i wcześniej) odgórna kampania przeciw Czangowi nastrojów tych nie zdołała do końca odwrócić. Do tego dochodził – daleki od twierdzeń Burgessa – agresywny i łamiący prawo międzynarodowe stosunek komunistów chińskich do amerykańskich placówek dyplomatycznych oraz konsularnych. W tej sytuacji program sekretarza stanu Deana Achesona zawierał się w sławnym potem sloganie: „poczekamy, aż opadnie pył”²⁵. W praktyce – wszystko na to wskazuje – zamierzano czekać, aż Tajwan, gdzie wycofały się rozbite siły Czanga, wpadnie w ręce komunistów, co

²² Notatka P.D. Coatesa z Foreign Office, 25 III 1949, TNA, FO 371/75746/4291/1015/10. Pakt podpisano 4 kwietnia 1949, ale odpowiednie dokumenty ogłoszono kilkanaście dni wcześniej, stąd marcowa reakcja.

²³ Notatka Burgessa, 26 V 1949, TNA, FO 371/75754/F7101/1015/10; także jego kolejne uwagi z lipca 1949 (b.d., TNA, FO 371/75760/F80931015/10), 8 VII 1949 (TNA, FO 371/75761/F9742/1015/10) i 19 VII 1949 (TNA, FO 371/75768/F13044/1015/10).

²⁴ Notatka, 14 XII 1948, TNA, FO 371/75864/F1717/1153/10.

²⁵ Cyt. za: R. Ovendale, op. cit., s. 141.

uważano wówczas w USA za nieuchronne. Wtedy zamierzano odpowiedzieć na jakiś gest ze strony Mao.

Sekretarz stanu Ernest Bevin, w istocie ostatni szef Foreign Office, czujący się sternikiem polityki wielkiego imperium, nie bez racji uważał taką politykę za strusią. Choć wyleczył się całkowicie ze swych sentymentów probolszewickich (widocznych jeszcze w dobie wojny polsko-sowieckiej), mniemał jednak, że „Chińczycy są zawsze i przede wszystkim Chińczykami, niezdolnymi do przemienienia się w Rosjan w ciągu jednej nocy”²⁶. Był pewien, że z uwagi na rozmiar swych interesów i pozycję gospodarczą poddani króla Jerzego nie mogą zresztą czekać, ani tym bardziej odwracać się plecami, ale powinni „trzymać stopę w chińskich drzwiach tak długo jak się da”, skoro „byłoby rzeczą żalosną odcinanie brytyjskiego przemysłu od potencjalnie wielkiego rynku dla brytyjskich towarów”²⁷. Jednakże wizyta ministra w USA w dniach 12–19 września 1949 r., poświęcona w znacznej mierze koordynacji polityki obu anglosaskich mocarstw wobec Chin, zakończyła się jedynie zestawieniem protokołu rozbieżności. Acheson zdawał się czekać na chińskiego Tito; do tego prawdziwego, jugosłowiańskiego, Amerykanie kierowali właśnie wzmożoną pomoc gospodarczą, z satysfakcją obserwując wypowiedanie sojuszu z Belgradem przez kolejne kraje komunistyczne²⁸.

Rozmowy Bevin–Acheson miały miejsce niemal w przeddzień oficjalnej proklamacji ChRL. Dokonał jej Mao Zedong 1 października 1949 r. Następnego dnia czerwone Chiny uznał ich współtwórca, Stalin. Brytyjczycy nie czekali długo. Nota konsula generalnego w Pekinie W.G. Grahama (przeniesionego niedawno z Mandżurii), skierowana do Zhou Enlaia, tytułowanego „ministrem spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego” informowała, że Londyn „ocenia sytuację”²⁹. Było to nic innego jak uznanie *de facto*. Choć Amerykanie byli nieprzyjemnie zdziwieni, FO zapytywane przez Francuzów przyznało, że w rzeczy samej o to chodzi³⁰.

Na postawę Brytyjczyków ogromny wpływ miało stanowisko krajów Commonwealthu, zwłaszcza nowych, azjatyckich dominiów (Pakistan i Indie początkowo miały ten właśnie status). Przebudowa Wspólnoty przy utrzymaniu w niej preponderancji Londynu była głównym politycznym celem rządu JKM, nieustępującym wagą „specjalnym stosunkom” z Waszyngtonem. Tymczasem niezmiernie wpływowy we Wspólnocie indyjski premier Nehru, choć nieufny wobec „własnych” komunistów, był – mimo niedawnych gestów

²⁶ Rozmowa E. Bevina z ambasadorem USA L. Douglasem, 26 VIII 1949, TNA, FO 371/75814/F12843/1023/10.

²⁷ Rekomendacja Foreign Office dla Far Eastern Committee (draft), 25 II 1949, TNA, FO 371/75864/F1717/1153/10; por. A. Bullock, *Ernest Bevin. Foreign Secretary*, London 1984, s. 744.

²⁸ Rozmowy E. Bevina w Waszyngtonie (z wątkiem chińskim): TNA, FO 371/75815/F14109/1023.

²⁹ W.G. Graham do Zhou Enlaia, 6 X 1949, TNA, FO 371/75870/F16574/1194/10.

³⁰ FO do brytyjskich placówek za granicą, 7 XII 1949, TNA, FO 371/77816/F14878/1023/10; poniżej liczne *minutes*.

antyjapońskiej solidarności z Czang Kaj-szekiem – sympatykiem maoistowskich Chin. Uważał, że są odmienne od państwa Stalina, którego zresztą – jako entuzjastyczny czytelnik zakłamanych książek Beatrice i Sidneya Webbsów o „nowej cywilizacji” sowieckiej – bynajmniej nie oceniał źle³¹. Na konferencji dominiów w Bukhit Serene (Singapur) 2–4 listopada 1949 r. za uznaniem ChRL opowiedziały się zdecydowanie Indie, Pakistan i Cejlon; tylko najbardziej związane z USA Kanada i Nowa Zelandia były za dalszym zwlekaniem (ale nie za popieraniem KMT)³². Mimo protestów komisarza w Azji Południowo-Wschodniej Malcolm MacDonalda, wskazującego, że uznanie oznacza otwarcie konsulatów ChRL na Malajach i Borneo, gdzie chińscy komuniści wznieśli antybrytyjską rebelię, Bevin w połowie grudnia zarekomendował rządowi taki krok³³.

Formalne uznanie nastąpiło 6 stycznia 1950 r. Wcześniej, 16 grudnia uczyniła to akcentująca swą niezależność, nienależąca do Commonwealthu Birma, a Indie 30 grudnia (z wymianą ambasadorów w kwietniu roku następnego)³⁴. Tuż przed Brytyjczykami, 4 stycznia Pakistan oznajmił, iż „wycofuje uznanie rządu KMT rezydującego na Tajwanie” (choć ambasador do Pekinu został wysłany dopiero w kwietniu 1951 r.)³⁵.

Placówką w Pekinie (komuniści znów uczynili to miasto stolicą) kierować miał John Colville Hutchinson jako chargé d'affaires ad interim. Krok ten (czyli brak mianowania ambasadora, podobnie jak pozostawienie konsulatu na Tajwanie) służyć miał ugłaskaniu Amerykanów. Ku konsternacji Londynu Mao nie spieszył się jednak z wyprawieniem swego przedstawiciela nad Tamizę³⁶. Był gotów w Pekinie „rozmawiać z brytyjskimi dyplomatami, ale tylko jako z negocjatorami, nie pracownikami ambasady”³⁷. Ów brak chęci politycznego wykorzystania wyjścia z izolacji poprzez nawiązanie stosunków z krajem mającym formalne papiery (i mocne jeszcze pozory) supermocarstwa potwierdzał dawne ostrzeżenia Stevensona, iż chińscy komuniści „byli zdecydowani nie utrzymywać przez pewien czas” kontaktów z innymi mocarstwami niż Sowiety³⁸.

³¹ Obszerne uzasadnienie stanowiska Indii: Draft Cabinet Paper, 24 II 1949, TNA, FO 371/75742/F2891/1015/10.

³² Singapore Conference Conclusions, 26 XI 1949, TNA, CAB 129/37/CP (49) 244.

³³ M. MacDonald do FO, 4 XI 1949, TNA, FO 371/75818/F16589/1023/10; także w tym duchu depesze z 19 i 22 VIII 1949, TNA, FO 371/75814/F134051023/10G; decyzja Bevina: 15 XII 1949, TNA, CAB 128/16/72 (49).

³⁴ T. Sen, *India's Recognition of the People's Republic of China*, „China and Asia” 2023, nr 3, s. 186–202.

³⁵ R. Chaudhuri, *The Making of an „All Weather Friendship”. Pakistan, China and the History of a Border Agreement, 1949–1963*, „International History Review” 2017, t. XL, nr 1, s. 5.

³⁶ Research department memorandum, 18 VI 1950, TNA, FO 371/75827/F18896/10. Pekin odpowiedział dopiero 9 stycznia, że „jest przygotowany” na nawiązanie stosunków.

³⁷ J.E. Hoare, *Embassies in the East. Story of the British Embassies in Japan, China and Korea from 1859 to the Present*, Richmond 1999, s. 69.

³⁸ R.S. Stevenson do E. Bevina, 26 II 1949, TNA, FO 371/75733/F3000/10.

Formalne uprawnienia supermocarstwa, wywalczone ongiś przez Czang Kaj-szeka, miały wszakże same Chiny. Przeniesienie uznania z ekipy Czanga na Mao miało swe konsekwencje w pretensjach Pekinu do stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Złudzenia związane z ową Organizacją ciągle jeszcze trwały – niedawno Anglosasi na serio myśleli o przekazaniu jej kontroli nad bronią nuklearną. Teraz rząd Clementa Attlee – ku konsternacji USA – uważał za „logiczne”, aby chińscy komuniści reprezentowali Państwo Środka w ONZ. 11 maja Bevin przekonywał do tego Achesona³⁹. Nehru był wręcz entuzjastą takiego rozwiązania⁴⁰.

Chwilowo Londyn mógł krzepić się myślą, że jego decyzja uratowała Hongkong oraz wzbudziła powszechne uznanie krajów Wspólnoty (zwłaszcza azjatyckich). Z Waszyngtonu ambasador Olivier Franks depeszował, powołując się na prasę, że Amerykanie uznają komunistyczne Chiny w ciągu trzech miesięcy⁴¹.

Całkowitą zmianę optyki przyniosło jednak rozpoczęcie się w czerwcu 1950 r. wojny koreańskiej. Chodziło nie tyle o walki na samym półwyspie, co o wysłanie przez Trumana VII Floty do Cieśniny Tajwańskiej. Komunistyczny Pekin zinterpretował to jako „okupację” Tajwanu przez Stany Zjednoczone.

Na wieść o agresji w Korei Londyn wyekspediował na półwysep siły zbrojne – nader szczupłe jeśli chodzi o wojska lądowe, ale na morzu znaczące. Chodziło o zaakcentowanie pozycji „pierwszego sojusznika” USA. Nie było to sprzeczne ze strategią wewnątrz Commonwealthu – nawet Indie, choć powstrzymały się od wysłania wojsk, zasiły siły ONZ szpitalem polowym.

Wbrew późniejszym próbom reinterpretacji nie ma żadnych dowodów, aby Londyn sprzeciwiał się latem i jesienią 1950 r. firmowanej przez ONZ amerykańskiej wizji rozwiązania problemu koreańskiego. Wizji, którą wcielał w życie charyzmatyczny dowódca wojsk Narodów Zjednoczonych na półwyspie, generał Douglas MacArthur. Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną (KRL-D) uważano na Downing Street za sowiecką marionetkę, zaatakowaną zaś przez nią Republikę Korei za państwo słabe i niezdolne bez zachodniej pomocy odeprzeć inwazji. W tej kwestii rząd JKM jeszcze przed wybuchem wojny całkowicie zgadzał się z MacArthurem⁴². Początkowo obawiano się całkowitego przejścia półwyspu przez komunistów; dlatego niespodziewany, druzgoczący sukces desantu MacArthura pod Inchon w połowie września

³⁹ Delegacja do p.o. sekretarza stanu, 11 V 1950, FRUS 1950, t. 3, Washington 1977, s. 1033–1044.

⁴⁰ E. Weintal, *The Far East: and Next the Japan Peace Treaty*, „Newsweek” 26 IX 1949 (Nehru cytowany); J. Nehru do D. Achesona, 13 VI 1950, załącznik w: ambasador Franks do FO, 9 VII 1950, TNA, FO 371/81655/Au1075/7.

⁴¹ Dyskusja w FO, 8 II 1950, TNA, FO 371/84528/FZ10345/3.

⁴² List sir A. Gascoigne’a (przedstawiciela JKM w Tokio) do E. Deninga, 20 VII 1950, TNA, FO 371/84094/258 (rekapitulacja przedwojennych rozmów z MacArthurem dotyczących przyszłości obu państw koreańskich).

1950 r. przyjęto z entuzjazmem. Brytyjczyków trapiła ewentualna reakcja ChRL, ale nie z powodu Korei, lecz Tajwanu. Minister stanu Kenneth Younger tłumaczył Bevinowi, iż akcję VII Floty nie tylko Birma, ale i Indie mogą interpretować jako działanie „białego” mocarstwa przeciw Azjatam i solidaryzować się z ChRL, wycofując się z ONZ, która w tej sytuacji przekształci się w li tylko sojusz Zachodu przeciw komunistom⁴³. Sternik dyplomacji JKM podzielał te obawy, lecz był pewien, że Mao i Zhou interesuje przede wszystkim wyspa, nie Korea⁴⁴. Podczas spotkania w Waszyngtonie 20–24 lipca 1950 r. Brytyjczycy pomniejszali skalę zawisłości Pekinu od Kremla i, pragnąc prowadzić walkę w Korei jako „wojnę ograniczoną”, motywowali ową powściągliwość tym, że „nie może zostać przerwane stopniowe odsuwanie reżimu chińskiego od Moskwy”. Amerykanie byli innego zdania, wskazując na zależność Mao od Stalina i fakt, że Pekin wspólnie z Kremlem próbuje mobilizować Azjatów w interesie agresorów⁴⁵. Jak dziś wiadomo, w tej akurat sprawie administracja Trumana, mimo fatalnych błędów popełnionych w swej polityce chińskiej, miała całkowitą rację. „To nie chiński nacjonalizm, ale proletariacki internacjonalizm ukształtował relacje między Pekinem a Moskwą, [...] [a] sojusz chińsko-sowiecki z 1950 r. [...] był kontynuacją sojuszu między KPCh a Moskwą, istniejącego od narodzin KPCh w 1921 r.”⁴⁶

Brytyjczycy mieli prawo być zirytowani postępowaniem „amerykańskich kuzynów”. Stawiając stopę w Cieśninie Tajwańskiej rozwścieczyli oni ChRL. Jednocześnie Biały Dom nadal w bliskiej sobie prasie opisywał reżim Czang Kaj-szeka jako „zgniły” i odmawiał wysłania na Tajwan ambasadora (dotychczasowy pozostał na kontynencie, a potem wrócił do kraju). Wreszcie prasa USA, właściwie wszelkich opcji, nie przestawała piorunować na „brytyjski imperializm” kolonialny, choć ów imperializm lepiej dogadywał się z New Delhi czy Pekinem (oraz, na przykład, z krajami arabskimi) niż amerykańska demokracja. Nie dziwnego, że stały podsekretarz stanu William Strang (zastępca Bevina) już w sierpniu 1949 r. określał chińską politykę Waszyngtonu jako „całkowite fiasko”⁴⁷.

Zastanawiało, w jak znacznym stopniu politycy indyjscy i pakistańscy, niedawno wylewnie dziękujący za poparcie w swej walce o niepodległość

⁴³ K. Younger do E. Bevina, 11 VII 1950, TNA, FO 371/84091/FK1022/215G. Younger całkowicie lekceważył fakt, że Czang Kaj-szek też jest politykiem azjatyckim, w dodatku do niedawna mocno antyzachodnim.

⁴⁴ E. Bevin do chargé d'affaires J.C. Hutchinsona (kierownika placówki), 15 VII 1950, TNA, FO 371/84086/FK1022/111G.

⁴⁵ P. Jessup do D. Achesona, 25 VII 1950, FRUS 1950, t. 3: *Western Europe*, Washington 1977, s. 1669.

⁴⁶ M. Sheng, *A Triumph of Internationalism. CCP-Moscow relations before 1949*, „Diplomatic History” 1997, t. XXI, nr 1, s. 95–96.

⁴⁷ Regional Cooperation in South East Asia and the Far East, 30 VIII 1949, TNA, FO 371/76386/W5572/3/500, PUSC (59).

Chinom Czang Kaj-szeka, decydowali się na przyjazne gesty wobec wyrosłej na ich gruzach ChRL. W zakłopotanie wprawiało to nie tylko Londyn, ale i amerykańską Partię Demokratyczną, jeszcze niedawno przekonaną, iż na Półwyspie Indyjskim to Amerykanie wejdą – jako mentorzy – na miejsce opróżnione przez Brytyjczyków. W pakistańskim parlamencie Shaukat Hayat Khan (syn byłego premiera Pendżabu) oznajmił po wybuchu wojny koreańskiej, że interesy jego kraju na pewno nie są zagrożone przez walki, „które były konfliktem czysto wewnętrznym przed wmieszczeniem się Amerykanów”; słowa te cytowała z satysfakcją prasa sowiecka⁴⁸. Prasa ta chwaliła także Nehru, którego polityka chińska kształtowana była w znacznym stopniu przez ambasadora tamże, Kavalama Madhavę Panikkar. Owego niedawno chwalcę Kuomintangu (początkowo reprezentował swój kraj u jego boku) Londyn, zabiegający jednak o sympatię Delhi, określił nie bez racji jako nienawidzącego Stanów Zjednoczonych⁴⁹. Nehru nie krył przekonania, iż w Pekinie „Panikkar wykonuje dobrą robotę i radzi sobie z chińskim rządem”. Sam pisał do Zhou Enlaia 27 września 1950 r., iż „nowe Chiny są wystarczająco silne, by stawić czoło przyszłości z godnością i spokojem. Zwłaszcza kraje Azji spoglądają na Chiny z szacunkiem jako na przyjaznego sąsiada”⁵⁰. W ciągu najbliższych dwóch dekad niemal wszystkie (liczne) kraje graniczące z „przyjaznym sąsiadem” doświadczyć miały ataku ze strony jego wojsk.

Triumf MacArthura pod Inchon i niezwykle szybki marsz w głąb KRL-D przyniosły kolejną zmianę sytuacji. Na katastrofę Korei Północnej czerwony Pekin odpowiedział „ostrzeżeniami”, które rychło przerodziły się w groźby. Artykułowano je zwykle za pośrednictwem i ambasadora Panikkar, identyfikującego się z krajem, w którym rezydował, w stopniu chyba nadmiernym. Ale brytyjski przedstawiciel w tokijskim sztabie MacArthura, wicemarszałek lotnictwa Cecil Bouchier regularnie donosił o pogromie komunistów: „idziemy obecnie naprzód – pisał 9 października 1950 r. – i Chińczycy nic nie mogą uczynić, by odwrócić naturalny bieg wydarzeń”⁵¹. W owym czasie rządy w Londynie i Waszyngtonie były absolutnie pewne zwycięstwa w Korei. Jej zbrojnego zjednoczenia pod egidą Narodów Zjednoczonych chcieli wówczas tak brytyjscy socjaliści i amerykańscy demokraci, jak i ich polityczni oponenci w obu anglosaskich krajach. Ich obawy odnośnie do reakcji chińskiej sprowadzały się do sposobu przekonania Pekinu, że wojska ONZ nie zamierzają naruszać granicy ChRL.

⁴⁸ Extracts from the Soviet Monitor of Various Subjects concerning Korea, 25 VII 1950, TNA, FO 371/84094/FK1022/272.

⁴⁹ Wspomnienia Panikkar z jego chińskiej misji, niezwykle subiektywne, ale często cytowane: *In Two Chinas. Memoirs of the Diplomat*, London 1955; por. też: K. Gupta, *Sino-Indian Relations, 1948–52. Role of K. M. Panikkar*, Calcutta 1987.

⁵⁰ S. Gopal, *Jawaharlal Nehru*, t. 2: 1947–1956, London 1977, s. 103 (oba cytaty).

⁵¹ C. Bouchier do szefów sztabu, FO 371/9 X 1950, TNA, FO 371/84069/245/G; tamże kolejne raporty.

Podczas dyskusji w brytyjskim Komitecie Szefów Sztabów 3 października z udziałem przedstawiciela FO Roberta H. Scotta, ten ostatni rozważał, czy ostrzeżenia Zhou przed przekroczeniem 38 równoleżnika (linii demarkacyjnej między obu państwami koreańskimi) są czy nie są blefem. Przytoczył też oficjalne (w tej materii całkowicie zgodne z planami Trumana) zapewnienia rządu, że po zjednoczeniu Korei siły ONZ natychmiast wycofają się ze zneutralizowanego półwyspu, aby przekonać Pekin o dobrych intencjach Anglosasów. Szef sztabu lotnictwa marszałek sir John Slessor proponował raczej zatrzymanie się na linii demarkacyjnej, by nie prowokować Chin (jego słowa były potem chętnie przywoływane przez historyków). Jednakże odpowiednik Slessora w armii lądowej, William Slim, dobrze znający realia Azji jako zwycięzca Japończyków w kampanii birmańskiej, zwrócił uwagę na sprawę niezmiernie istotną. Otóż powstrzymanie się przed wkroczeniem do KRL-D oznaczało nie tylko wojskowy nonsens, ale także zmuszenie zwycięzców, aby stale „utrzymywali [na Południu] odpowiednie siły zdolne powstrzymać ewentualny najazd z Północy”. Innymi słowy krok taki – paradoksalnie, ale logicznie – wykluczał powojenną neutralizację półwyspu i musiał stawiać ChRL w obliczu immanentnej tamże obecności obcych garnizonów, których przed czerwcem 1950 r. nie było. Pierwszy Lord Morski admirał Bruce Fraser całkowicie zgodził się z tą opinią, mówiąc, iż wojska ONZ „powinny posunąć się na północ tak daleko, jak to konieczne, aby powstrzymać Północnych Koreańczyków przed odbudowaniem siły zdolnej do większego ataku”⁵². Za pośrednictwem Indii zamierzano zapewniać Pekin, że zwycięzcy nie obsadzą granicy, tworząc przytykającą do niej wąską sferę buforową. 12 października Bevin przekazał ambasadorowi JKM w Waszyngtonie Franksowi, aby ten uzyskał od Amerykanów gwarancję, że MacArthur nie będzie bombardował chińskiej Mandżurii – w celu zabezpieczenia takiej strefy buforowej⁵³.

Argumenty te były racjonalne, w rzeczywistości jesieni 1950 r. okazały się jednak mało realistyczne. Ani Londyn, ani Waszyngton, ani New Delhi nie wiedziały, iż monitowany przez Stalina Mao Zedong postanowił przerzucić swe wojska na Półwysep Koreański już u schyłku sierpnia, bynajmniej nie celem ochrony swych granic (które nie były wtedy zagrożone), ale dokończenia podboju Korei dla komunizmu. Lądowanie wojsk ONZ pod Inchon, a potem przekroczenie przez nie 38 równoleżnika nie sprowokowały go, a jedynie utrudniły i opóźniły przeprowadzenie uderzenia⁵⁴.

Pierwsze wieści o wkroczeniu komunistycznej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChALW) były trudne do pełnej interpretacji. Źródła wojskowe

⁵² Posiedzenie 9 X 1950, TNA, DEFE 4/36, COS (50)160. Skorzy do cytowania Slessora badacze zwykle nie przytaczają głosów innych uczestników posiedzenia.

⁵³ Depesza E. Bevina do Franka z 11 X 1950 zamieszczona w memorandum P. Jessupa z 12 X 1950, FRUS 1950, t. 7: *Korea*, Washington 1976, s. 930–932.

⁵⁴ J. Chen, *China's Road to the Korean War. The Making of the Sino-American Confrontation*, New York 1994, s. 154.

(w tym Bouchier) chciały wierzyć, że chodzi o interwencję symboliczną lub przynajmniej bardzo ograniczoną⁵⁵. W związku z tym tak gabinet Clementa Attlee, jak i brytyjscy szefowie sztabów ludzili się, i to aż do drugiej dekady listopada, mirażem zdemilitaryzowanej strefy buforowej⁵⁶. W nadziejach tych utwierdzało Londyn oświadczenie Trumana z 16 listopada, iż USA nie pragną wojny z Chinami. Zmasowana inwazja ChALW i depesza MacArthura z 28 listopada, iż „stoimy w obliczu całkowicie nowej wojny” zmieniły całkowicie perspektywę⁵⁷. Rząd Partii Pracy liczyć się przy tym musiał nie tylko z możliwością uwikłania w zbrojną konfrontację z ChRL, mogącą się przerodzić w (nuklearną) wojnę z obozem sowieckim. Liczyć się musiał z rozpadem z takim trudem budowanej Wspólnoty Narodów. Należące do niej młode kraje azjatyckie były bowiem zdecydowanie przeciwne walce z ChRL. Kooperacja z Ameryką wynikała z brytyjskiej racji stanu. Jednocześnie potencjalny rozpad Commonwealthu stawiał pod znakiem zapytania sam sens istnienia państwa ze stolicą w Londynie. Attlee i Bevin nie widzieli dla niego roli w Europie, zwłaszcza gdy główną rolę w pierwocinach jej jednoczenia zaczęła odgrywać nie lewica, ale chrześcijańska (zwykle katolicka) demokracja.

W grudniu 1950 r. Attlee podążył osobiście do Waszyngtonu. Mimo początkowej rezerwy Trumana obie strony znalazły wspólny język. „Obywatel Clem” (jak nieoficjalnie nazywano brytyjskiego premiera) oznajmił, iż „próbuję spojrzeć na sprawę z chińskiego punktu widzenia”. Partię Mao nazwał „młodym ruchem nacjonalistycznym” co było dość szczególną nazwą dla formalnych internacjonalistów, tym bardziej że „nacjonalistami” określano zazwyczaj kuomintangowców Czang Kaj-szeka. Partia ta upoiła się zdobyciem Chin i „jest niemal nieuniknione, że będzie miała imperialistyczne ambicje”. Dlatego pragnie Tajwanu i „nieco mniej” Hongkongu (przy czym autor dawał do zrozumienia, że ten drugi się jej nie należy, ale pierwszy tak). Niemniej czerwoni Chińczycy „nie pragną rzucić się całkowicie w ramiona Rosjan”. Dlatego należy z nimi negocjować, dążąc przede wszystkim do zawarcia rozejmu w Korei, gdzie prestiż ONZ – premier mógłby śmiało rzec „czyli Anglosasów” – został boleśnie nadszarpnięty. Opowiadał się za zaproszeniem delegacji komunistów na obrady Narodów Zjednoczonych, czytelnie sugerując, że mogliby tam zostać na stałe. Co do Tajwanu – którego znaczenie strategiczne w międzyczasie podkreślił Marshall, posługując się przykładem z II wojny światowej – to „należałoby przestać uznawać suwerenność Czang Kaj-szeka” nad wyspą, którą podczas rozmów z tymże Czangiem w 1943 r.

⁵⁵ Por. raporty C. Bouchiera z 31 X i 2 XI 1950, TNA, FO 371/8470/267/G.

⁵⁶ Por. posiedzenie rządu z 13 XI 1950, TNA, CAB 128/18 CM 73. Wśród wojskowych za takim rozwiązaniem orędowną Slessor (TNA, DEFE 4/37, COS [50] 178 [1]); liczone, że zaakceptuje je MacArthur (notatka R.H. Scotta z 22 XI 1950, TNA, FO 371/84120/FK1023/206). Por też: Korea. Demilitarized Area Plan, 22 XI 1950, TNA, FO 371/84120/FK1025/206.

⁵⁷ D. MacArthur do szefów sztabów w Waszyngtonie, 28 XI 1950, FRUS 1950, t. 7, s. 1237.

obiecano wszak zwrócić „Chinom”. Obszar ten powinien się znaleźć pod zarządem ONZ⁵⁸.

Amerykanie zgodzili się, że rozejm w Korei oznacza stabilizację, a kraj ten należy zjednoczyć, negocjując. Podobnie jak Attlee, zakładali, iż najważniejsze są „nie Chiny, ale Rosja” i Europa, nie Azja. Prezydent nie chciał jednak ewakuacji Korei (Brytyjczycy podejrzewali go o takie dążenia), a Acheson i Marshall mieli wątpliwości co do chęci ChRL uzależnienia się od Moskwy. Niemniej Truman uznał pomysły wyrzucenia Czang Kaj-szeka z Tajwanu za „warte rozważenia”⁵⁹.

Stwierdzić należy, iż przywódcy obu mocarstw anglosaskich wykazali się całkowitym niezrozumieniem motywów ChRL. Z punktu widzenia Mao i Zhou stokroć lepsze było pozostawianie Tajwanu w rękach Czanga, ponieważ utrzymywał on konsekwentnie, iż wyspa jest częścią państwa **chińskiego**. Ewentualne przekazanie tego terytorium ONZ (nb. zohydzanej właśnie w Pekinie jako „twór imperialistyczny”) oznaczałoby zaś, że kwestia przynależności tego obszaru jest otwarta. Sygnalizowałoby gotowość oderwania go od Chin nie tylko komunistycznych, ale w ogóle każdych. Zjednoczeni w niechęci do Czang Kaj-szeka uczestnicy rozmów nie postawili też pytania, kto miałby przepędzić jego żołnierzy z wyspy. VII Flota osłaniała ją przed komunistami; czyżby pozbyciem się Czanga miały zająć się wojska anglosaskie?

Na początku stycznia doszło do przebiegającego w cieniu Korei spotkania premierów Commonwealthu w Londynie. Wszystkich łączyło rozgoryczenie wobec posunięć Amerykanów, a zwłaszcza MacArthura, któremu Truman, jak od pewnego czasu narzekano, pozostawiał zbyt dużą swobodę. Przywódcy „starych dominiów”, które co do jednego wysłały oddziały do Korei, podejrzewali, że Stany Zjednoczone chcą wojskowo opuścić półwysep, a zamiast tego uderzyć, przynajmniej z powietrza i z morza, na ChRL. MacArthur miał do tego wykorzystać armię Czang Kaj-szeka. Z ChRL chcieli negocjować (naturalnie bez Czanga), ale nie pozbawiając się atutu, jakim było utrzymanie frontu. Innego zdania był Nehru, który wyrósł na czołowego aktora spotkania. Indusa trapiło przygotowywanie w Zgromadzeniu Ogólnym rezolucji mającej uznać ChRL za agresora. „Rezolucja, którą rozważają Stany Zjednoczone, wszystko jedno czy będzie wiodła do ogólnej wojny z Chinami, czy nie, z pewnością poskutkuje wykluczeniem wszelkich możliwości negocjacji z Chińskim Rządem Ludowym”⁶⁰. Jako alternatywę polecał konsekwentnie wprowadzenie do ONZ przedstawicieli Pekinu (zamiast czangowskiej Republiki Chińskiej) i oddanie ChRL Tajwanu.

⁵⁸ The Prime Minister Visit to Washington and Ottawa, December 1950, spotkanie pierwsze w Białym Domu 4 XII 1950 i drugie 5 XII 1950, TNA, PREM 8/1200.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Record of Commonwealth Prime Ministers Conference 8 I 1951, TNA, CAB 133/90, PMM (51)5.

Żadnego z przedstawicieli obrad nie oburzał fakt, iż komunistyczne Chiny z jednej strony uważają się za państwo neutralne, którego status jako takiego od czasu do czasu naruszają obce samoloty (prasa „obozu socjalistycznego” systematycznie piętnowała ów fakt), z drugiej zaś negocjować mają jako strona zawieszenie broni na wojnie. Ekipa Mao niezmiennie podkreślała, iż w walkach nie uczestniczy, gdyż za graniczną rzeką Jalu walczą „ochotnicy”. Jednakże fakt, iż jeńcy wzięci przez tych „ochotników” przetrzymywani są na terytorium ChRL, niespecjalnie ukrywano.

Nadzieje na kompromis zostały jednak całkowicie przekreślone przez zachowanie Pekinu. Mao był upojony szybkością postępów swych „ochotników”, których dokonania, wbrew oczywistym faktom, prasa niechętna USA, a MacArthurowi w szczególności przedstawiała jako największą klęskę w dziejach armii Stanów Zjednoczonych. Przybyły do Nowego Jorku w grudniu przedstawiciel Pekinu Wu Xiujuan żądał po prostu całkowitego wycofania sił ONZ⁶¹. 5 stycznia 1951 r. brytyjski przedstawiciel w ONZ sir Gladwyn Jebb zawiadamiał, że ChRL przystać może na zawieszenie broni w Korei pod dwoma warunkami, chętnie zresztą witanymi przez Nehru: oddania Tajwanu i wejścia jej przedstawicieli do ONZ jako reprezentantów Państwa Środka. Jebb słusznie wskazywał, że Amerykanie nigdy na to nie przystaną. Znamienne, iż uważał przy tym, że porzucenie wyspy (i Czanga) jest bardziej do przyjęcia dla Trumana niż członkostwo państwa Mao w ONZ, postrzegane nad Potomakiem jako uhonorowanie komunistów za strzelanie przez nich do amerykańskich żołnierzy. „Jest to z pewnością godne pożalowania – konkludował – ale, jak się obawiam, jest to fakt, któremu musimy stawić czoła”⁶². W dodatku okazywało się, iż wiele dotychczasowych, rzekomo pojednawczych wypowiedzi Zhou Enlaia było tylko wytworem *wishful thinking* indyjskiego ambasadora Panikkara. Reprezentowały „jego własne wrażenia, a nie rzeczywiste słowa Zhou”⁶³.

Na razie, w pierwszych dniach 1951 r., chiński „walec parowy” wydawał się w oczach wielu Brytyjczyków toczyć równie niepowstrzymanie jak rosyjski w Galicji jesienią 1914 r.; nie przewidywano, że czekać go miał niemal równie nędzny koniec. 7 stycznia brytyjscy szefowie sztabów uznali, że choć Białe Dom zamierza utrzymać jakiś przyczółek w Korei, to jednak MacArthur ma jakoby sabotować te wysiłki, „stwarzając sobie alibi, by usprawiedliwić całkowite wycofanie”. „Zwycięzca Pacyfiku” wszelkie działania lądowe pozo- stawiać miał Czang Kaj-szekowi⁶⁴. Generał był w istocie od takich zamiarów

⁶¹ A. Nye (Wysoka Komisja Wspólnoty w Delhi) do FO, 5 XII 1950, TNA, FO 371/84106. Pośrednikiem między wysłannikiem Mao a Londynem był indyjski przedstawiciel w ONZ, Bengal Rau.

⁶² G. Jebb do FO, 5 I 1951, TNA, FO 371/92766/FK1071/30.

⁶³ J.C. Hutchinson (charge d'affaires w Pekinie) do FO, 6 I 1951, TNA, FO 371/92766/FK1072/28.

⁶⁴ 7. spotkanie szefów sztabów, 8 I 1951 (zamiary MacArthura); 8. spotkanie, 9 I 1945 (pozo- stawienie lądu Azji Czangowi), TNA, DEFE 4/39/Cos (51).

jak najdalszy i nie tylko nie przeżywał, jak mniemano, depresji, ale przygotowywał kontratak. Mimo to na spotkaniu ze swymi odpowiednikami z USA, odbytym w Pentagonie 15 stycznia 1951 r., brytyjscy sztabowcy dali wyraz swej „szczerzej troski co do możliwości, że obecne napięcie może przywieść do wojny powszechnej zanim będziemy gotowi”. Podkreślili, iż „w Anglii i we Wspólnocie jako takiej panuje ogromna niechęć co do możliwości wojny z Chinami”. Domagali się informacji na temat rozkazów wydanych MacArthurowi, jego zamiarów i możliwości utrzymania się w Korei oraz poglądów Pentagonu w tej kwestii⁶⁵.

Serdecznie nieznoszący (by nie użyć mocniejszego słowa) MacArthura szef sztabu armii USA Omar Bradley znalazł się w nieprzyjemnej dla siebie roli obrońcy „Zwycięzcy Pacyfiku”. Przypomniał, że ponieważ rezolucje ONZ nakazywały zniszczenie armii Korei Północnej, generał nie mógł wykonać ich inaczej jak wkraczając na obszar KRL-D. „Pozostawienie «strefy neutralnej» pomiędzy linią [frontu] a rzeką Jalu oznaczałoby, że jedna trzecia kraju pozostanie poza zjednoczoną Koreą, co byłoby sprzeczne z rezolucją ONZ”. Zapowiedzi, iż żołnierze ONZ „powrócą do domu na święta” 1950 r., odbierane przez wielu jako wyraz pyszałkowej fanfaronady sławnego dowódcy, miały w istocie uspokoić przywódców z Pekinu, zapewnić ich, że zwycięskie wojska rychło się ewakuują. Nie jest tak, że Pentagonowi „podobają się wszystkie decyzje” MacArthura, ale trudno oczekiwać szczegółowych konsultacji, pozostając „7 tysięcy mil od Waszyngtonu”⁶⁶.

Dodać warto, że niechęć wziąć udziału w ewentualnej wojnie amerykańsko-chińskiej marszałek Slessor jednocześnie domagał się od USA gwarancji pomocy w wypadku ataku ChRL na Hongkong. Na pewno doskonale pamiętał, że wspólny udział w Pakcie Północnoatlantyckim (nie bez powodu noszącym taką, nie inną nazwę) nie przewidywał takiej możliwości; *casus foederis* NATO dotyczył tylko ataku na terytoria macierzyste lub statki, okręty i samoloty na północ od Zwrotnika Raka. Hongkong nie tylko nie był takim terytorium, ale w swej większej części (półwyspu Koulun) nie był nawet brytyjską kolonią. Pozostawał dzierżawionym przez Londyn terytorium **chińskim**.

Położenie Brytyjczyków było dalej skrajnie kłopotliwe, mimo zręcznego żonglowania. Walcząc w Korei z „ochotnikami” Mao, utrzymywali zarazem stosunki dyplomatyczne z Pekinem. Demonstrując na zewnątrz „jedność państw Wspólnoty” i akcentując modelowe jakoby stosunki z prochińskim Nehru, przedstawiali się zarazem jako „pierwszy sojusznik” USA. Tymczasem te ostatnie ponosiły *gros* strat wśród wojsk ONZ w Korei (naturalnie nie licząc armii rządu w Seulu). Istniała obawa, że w wypadku wejścia ChRL do ONZ i entuzjastycznego powitania tam jej delegatów przez wiele państw z Indiami na czele, opinia publiczna Stanów Zjednoczonych uzna ową

⁶⁵ Spotkanie w biurze O. Bradleya, 15 I 1951, TNA, DEFE 5/27COS (51) 34.

⁶⁶ Ibidem.

organizację za twór antyamerykański i zażąda wycofania się z niej. Bradley nie krył możliwości powrotu do izolacjonizmu, choć sam był mu przeciwny. W sytuacji, gdy żołnierze USA ginęli z rąk „ochotników”, żaden Amerykanin nie był gotów na oddanie agresorom Formozy (jak powszechnie nazywano Tajwan). Niemniej ambasador Franks nadal podkreślał, iż „Zjednoczone Królestwo nie zmieniło zdania na temat użycia wojsk Czang Kaj-szeaka poza Formozą”, a Slessor dorzucał, że takie użycie wykluczy „wszelką możliwość pozyskania wsparcia wojsk indyjskich w Korei”⁶⁷.

W istocie Nehru nigdy nie rozważał zaangażowania swoich sił na półwyspie. Ekipa Mao odrzucała tymczasem wszelkie możliwości rozwiązania polubownego (choć takie przyniosłoby jej nie lada prestiż jako dyplomatycznym zwycięzcom). Za kulisami podjudzał ją Stalin, z nie lada satysfakcją obserwujący pogłębiający się antagonizm na linii Waszyngton–Pekin, skazujący ChRL na rolę klienta Moskwy. Ów triumfalizm okazał się mocno przedwczesny. Choć Seul 7 stycznia wpadł w ręce „ochotników”, odwrót wojsk ONZ został powstrzymany. Pokrzepiony na duchu Londyn upewnił się tylko w tej sytuacji, że oficjalne uznanie ChRL za agresora nie będzie wymagało zerwania stosunków dyplomatycznych. Po otrzymaniu takiego zapewnienia od Achesona Jebb poparł – choć nie bez smutku – odpowiednią rezolucję, przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne 1 lutego 1951 r.⁶⁸

Tymczasem w Korei cofać się zaczęli żołnierze chińscy (szczątkowa armia KRL-D była im podporządkowana). Ich wiosenna ofensywa załamała się wśród ogromnych strat. 14 marca Seul został po raz drugi (tym razem ostatecznie) odbity przez siły ONZ. Z jednej strony rozpalalo to prowadzoną przez komunistów wojnę propagandową. Z drugiej, między USA a komunistycznymi Chinami rozwierała się przepaść, co stawiało rząd w Londynie w nader kłopotliwej sytuacji. Wracała groźba użycia broni nuklearnej, o czym po raz pierwszy wspomniał publicznie w listopadzie 1950 r. nie MacArthur (co mu potem często zarzucano), ale Truman. Możliwość ogólnego *rapprochement* z ChRL stawiała się w tej sytuacji mrzonką, a korzyści, jakie obiecywał sobie Londyn jako jedyny liczący się kraj zachodni uznający nowy reżim w Pekinie – iluzoryczne. Przeciwnie, Brytyjczycy narażali się na gniew obu walczących w Korei stron – także z powodu (lub pomimo) faktu, że u boku jednej z nich czynnie tamże walczyli.

W tym momencie irytacja rządzącej Partii Pracy skupiła się na generale MacArthurze – co było o tyle zrozumiałe, że był on jedyną postacią niemal jednakowo znienawidzoną tak przez ekipę Mao, ludzi Nehru (w tym Panikara), jak i przez oburzoną jego nazbyt niezależną pozycją administrację

⁶⁷ Spotkanie w Pentagonie 16 I 1951, TNA, DEFE 5/27COS (51) 34.

⁶⁸ 8 stycznia 1951 r. Jebb cytował głosy, iż w obliczu obecnego nastawienia Pekinu jasne jest, iż „world Communism wanted Korea as one of his provinces”, G. Jebb do FO, TNA, FO 371/92766/FK1071/40.

Trumana. Począwszy od marca lokalne koła Partii Pracy zaczęły zasypywać FO zarówno swoimi własnymi uchwałami, jak i przesyłanymi listami „zwykłych obywateli”. Wyrażały one oburzenie możliwością uwikłania Wielkiej Brytanii w wojnę światową w interesie już nawet nie USA, a „awanturniczego” generała; żałowały formalnego uznania ChRL za agresora; wskazywały, iż niechęć do „porozumienia” z Chinami jest równie błędna jak podobna niechęć wobec ZSRR w latach dwudziestych; podkreślały wreszcie, iż partia rządząca powinna zająć się przede wszystkim polityką wewnętrzną, walką z bezrobociem i reformami socjalnymi. Głosy te popularyzował i troskliwie nagłaśniał w parlamencie nowy minister spraw zagranicznych Herbert Morrison, od 9 marca następca śmiertelnie chorego Bevina. Morrison w istocie niezbyt się interesował sprawami międzynarodowymi. Jako długoletni rywal Bevina marzył przede wszystkim o zastąpieniu Clementa Attlee i jego nowe stanowisko miało być trampoliną do tego celu. Ostentacyjnie jednak odpowiadał (sam lub przez współpracowników) na alarmy.

Kwintesencją tychże mógł być datowany 9 kwietnia 1951 r. list niejakiej Joan Shalson, babci „dorastających czterech pięknych wnucząt”, którą retoryka MacArthura „doprowadziła do wrzenia”. *Clou* wystąpienia brzmiało: „jeśli Amerykanie chcą wojny, to dlaczego, na Boga, nie zostawia nas Brytyjczyków w spokoju?”⁶⁹. List „prostej Angielki” przypominał do złudzenia, stylem i sposobem myślenia, listy „prostych Amerykanek” sprzed dekady, z potężnego wówczas w USA pacyfistycznego i izolacjonistycznego ruchu America First. Jego uczestnicy argumentowali wówczas, że wciąganie Ameryki w „europejską” wojnę jest zbrodnią, a jeśli Brytyjczycy koniecznie chcą walczyć z Rzeszą Niemiecką, niech robią to sami. Jednym z niewielu Amerykanów piętnujących wówczas ten sposób myślenia był Douglas MacArthur.

27 marca Pierson Dixon, stały podsekretarz stanu w FO, uznał, że należy wymóc na rządzie USA, aby ten, odnośnie do MacArthura, „ograniczył jego plany wojskowe i, jeśli to możliwe, zredukował jego publiczne mieszanie się w sferę polityki”⁷⁰. Czas naglił: w Korei odwrót „ochotników sił ludowych” był w pełnym toku i wojska ONZ szykowały się do ponownego przekroczenia 38 równoleżnika. W dodatku ich dowódca, choć regularnie składał hołd walorom brytyjskich towarzyszy broni, nie krył oburzenia wobec postawy rządu JKM, choć nigdy nie wymienił publicznie nazwisk premiera Attlee ani Bevina. Jeszcze w listopadzie 1950 r. porównał propozycje kompromisu z Mao do „niemoralnej” i „zbankrutowanej” polityki monachijskiej z jesieni 1938 r. W następnych miesiącach powtarzał, że nie potrzebuje pouczeń od

⁶⁹ List J. Shalson do H. Morrisona, 9 IV 1951, TNA, FO 371/92736/FK1015/118 (na list sekretarz ministra odpowiedział nazajutrz). Pod tą samą sygnaturą inne listy „prostych obywateli”.

⁷⁰ Notatka P. Dixona, 28 III 1951, TNA, FO 371/92812/2.

następców Neville'a Chamberlaina⁷¹. Uważał – nie do końca niesłusznie – że jest obiektem nieustannej kampanii oszczerczej prowadzonej przez brytyjską prasę: jego najbliżsi współpracownicy próbowali interweniować w tej sprawie u Bouchiera⁷².

24 marca „Zwycięzca Pacyfiku” wyraził chęć spotkania z dowódcą „ochotników” celem zaproponowania rozejmu; alternatywą, jak stwierdził, mogło być całkowite zniszczenie wojsk przeciwnika. 30 marca brytyjska nota dotycząca uciszenia MacArthura przekazana została Departamentowi Stanu⁷³. Truman wahał się jeszcze; wymiana korespondencji między generałem a przywódcą Republikanów w Izbie Reprezentantów Josephem Williamem Martinem (sprawa ta wykracza poza zakres tego artykułu) przesądziła o zdymisjonowaniu dowódcy wojsk ONZ w dniu 11 kwietnia. Wbrew stereotypom, nie został on odwołany za „niesubordynację” ani tym bardziej za „naruszenie konstytucji”; szefowie Połączonych Sztabów wskazali słusznie, że nie ma dowodów, by kiedykolwiek nie wykonał on rozkazu prezydenta⁷⁴. Krytykował je natomiast, podważając jego autorytet.

Ku zaskoczeniu Clementa Attlee do żadnego przełomu w stosunkach z Pekinem nie doszło. „Przez cztery dni nie było w chińskiej prasie żadnych komentarzy odnośnie do dymisji MacArthura. Ostatecznie 15 [kwietnia] pojawiło się ich mnóstwo, wszystkie w tym samym duchu: MacArthura odwołano, ponieważ został pokonany, ponieważ Truman chciał go obwinić za klęskę Amerykanów w Korei”⁷⁵. W dodatku Biały Dom, chcąc uniknąć potwierdzenia zarzutów, że odwołał bohatera narodowego ze strachu przed Pekinem, zmuszony był podkreślać, że jego dotychczasowa polityka nie uległa zmianie. Wojna w Korei miała trwać jeszcze ponad dwa lata. Kres jej położyła dopiero śmierć Stalina, którego następcy, zajęci walką o władzę, nie widzieli potrzeby dalszego subsydiowania chińskich „ochotników”. O ironio, rozejm (bo pokoju nie zawarto) przyspieszyła groźba nowego prezydenta Dwighta Eisenhowera, że użyje broni nuklearnej – groźba, o odwoływanie się do której niesłusznie oskarżano MacArthura⁷⁶.

⁷¹ MacArthur do Połączonych Szefów Sztabów, 9 XI 1950, FRUS 1950, t. 7, s. 1109; obszerne przykłady takiej retoryki: P. Mareš, *Americká politika, korejska válka a poučení z Mnichova*, „Soudobé dějiny” 2015, t. XXII, nr 3–4, s. 259–298.

⁷² C. Bouchier do Połączonych Szefów Sztabów, 11 I 1951, TNA, FO 371/92721/1. Foreign Office postanowiło nie odpowiadać na zarzuty.

⁷³ Nota brytyjska, 30 III 1951, FRUS 1951, t. 7: *Korea and China*, cz. 1, Washington 1980, s. 278–282.

⁷⁴ Jak zauważył przytomnie Bradley (jeden z czołowych zwolenników dymisji), zarzut „niesubordynacji” mógłby skutkować ze strony MacArthura żądaniem postawienia go przed sądem, który musiałby go uniewinnić – czego skutkiem byłoby, nieuchronnie, przywrócenie generała do wszystkich stanowisk, z których go odwołano.

⁷⁵ K.M. Panikkar, op. cit., s. 133–134.

⁷⁶ Gdy w styczniu 1951 r. Truman zaproponował taktyczne użycie broni nuklearnej dla osłony odrotu wojsk ONZ, MacArthur się sprzeciwił. Jego późniejsze (z marca) rozważania

Oceniając retrospektywnie politykę rządu Partii Pracy – niewątpliwie elastyczną i usiłującą zręcznie przeprowadzać manewry odwrotowe w bardzo złożonej i szybko zmieniającej się sytuacji – widać, że poniosła ona niemal całkowitą klęskę. Prawda: osiągnięto cel minimum, jakim było utrzymanie Hongkongu, niemożliwe bez osiągnięcia jakiegoś *modus vivendi* z władzami kontynentalnych ChRL. W ówczesnych realiach, w warunkach antykolonialnej fobii panującej w USA, wykluczone było uzyskanie poparcia Waszyngtonu dla ewentualnej obrony posiadłości brytyjskiej (którą niedawno Roosevelt chciał przekazać Chinom); wykluczona była też jakakolwiek pomoc Commonwealthu w tej sprawie. Była ona podstawową przyczyną szokującego dla wielu uznania przez Londyn rządu komunistycznych Chin – aczkolwiek Brytyjczycy mniemali, że następne uznania, w tym przez Amerykanów, nastąpią niebawem. Wszystkie pozostałe nadzieje okazały się jednak płonne. Najbardziej bolesne było całkowite przekreślenie rachub na ratowanie pozostałych w nowym mocarstwie *in spe* brytyjskich majątków i inwestycji. Zostały one (prócz Hongkongu) wymiecione⁷⁷. Mniemania, iż „handel łagodzi antagonizmy” i że Pekinowi potrzebna jest pomoc brytyjska, abstrahując od tego, że podsycane przez sowieckich agentów (Burgess i osławiona „piątka z Cambridge”), były może racjonalne, ale całkowicie nierealistyczne w obliczu komunistycznego partnera. Upadający KMT był autorytarny, nie totalitarny, a jego rządy oznaczały niebywałą w dziejach Chin (większą niż obecnie, w XXI w.) epokę otwarcia na świat zewnętrzny. Politycznie opierał się nie na wojsku, ale na kosmopolitycznych miastach portowych. Nowi panowie Chin, będący fanatykami pochodzącymi z głębokiego interioru, odcięcie od świata innego niż „bratni” postrzegali w kategoriach zalety. Jak się miało niebawem okazać, woleli zagłodzić na śmierć dziesiątki milionów rodaków niż zaapelować o pomoc zagraniczną.

Sformowane w 1950 r. konsorcjum do handlu z ChRL (tzw. Grupa 48, znana potem jako China-Britain Business Council) przez dekady nie osiągnęło żadnych sukcesów. To, co za takie ogłaszano – pozyskanie w 1954 r. (dopiero!) wiz wyjazdowych dla usiłujących opuścić ChRL poddanych brytyjskich – zakrawało na szyderstwo, skoro chodziło o odwrót, nie ekspansję. Dopiero w 1954 r. Mao zgodził się przysłać do Londynu swego (tylko) *chargé d'affaires*; ponieważ był to rok konferencji w Genewie, pierwszego międzynarodowego kongresu, na którym ChRL występowała w charakterze wielkiego mocarstwa, był to sukces przede wszystkim dla Pekinu. Na arenie międzynarodowej ten ostatni przejmował podium „mocarstwa numer trzy”,

o możliwości nuklearnego ataku na bazy ChRL w Mandzurii nigdy nie przybrały formy przedłożonego Waszyngtonowi planu. Por.: R. Dingman, *Atomic Diplomacy During the Korean War*, „International Security” 1988–1989, t. XIII, nr 3, s. 68.

⁷⁷ Por. A. Shai, *The Fate of British and French Firms in China. Imperialism Imprisoned*, Basingstoke 1996; J. Howlett, „The British Boss Have Gone and Will Never Return”. *Communist Takeovers of British Companies in Shanghai, 1949–1954*, „Modern Asian Studies” 2013, t. XLVII, nr 6, s. 1941–1976.

podium akurat zwalniane przez Brytyjczyków. Attlee odwiedził wprawdzie ChRL, ale stało się to w 1954 r., gdy już nie był premierem. Dostał wówczas wątpliwego zaszczytu bycia pierwszym pierwszolicowym politykiem zachodnim przyjętym przez Mao. Przy okazji wygłosił liczne pochwały pod adresem ChRL i (na przykład) jej systemu penitencjarnego, będącego częścią największego na świecie systemu pracy niewolniczej; posłużyło to uwiarygodnieniu najbardziej wówczas morderczego na globie ziemskim reżimu⁷⁸. Pełne stosunki dyplomatyczne nawiązane zostały dopiero w 1972 r. – pięć lat po śmierci „obywatela Clema” i niemal ćwierć wieku po przesądzających ten krok dyskusjach w Foreign Office.

Na błędy brytyjskie trzeba jednak patrzeć z odpowiedniej perspektywy. Były one pochodną znacznie większych, które w swej polityce wobec Państwa Środka popełnili Amerykanie. O fatalnej w swym założeniu misji Marshalla była już mowa. Po załamaniu się (nie bez winy USA) kontynentalnej Republiki Chińskiej w Białym Domu panowało niezdecydowanie. Przez pewien czas rozważano dogadanie się z reżimem Mao, które to rachuby przekreśliła (jak sądzono) dopiero agresja komunistów w Korei. W następnych latach rozważania te urosły do rangi historiograficznej legendy, opowieści o „straconej szansie”, zakładającej, iż stosunek ekipy Mao do USA był rodzajem zawiedzionej miłości i gdyby nie ten zawód, kooperacja w stylu Richarda Nixona i Henry’ego Kissingera możliwa byłaby ćwierć wieku wcześniej⁷⁹. Znane już dziś archiwalia chińskie druzgoczą ten mit całkowicie. W istocie, bez względu na takie czy inne wysiłki Waszyngtonu (czy Londynu), „nie istniała żadna szansa, by komunistyczne Chiny i Stany Zjednoczone doszły do porozumienia w latach 1949–1950”, Mao Zedong od początku nastawiony był na konfrontację z Zachodem⁸⁰.

Pozostaje jeszcze rozważenie, czy politykę rządu Partii Pracy wobec Chin w rozpatrywanym okresie można określić mianem appeasementu – polityki, którą odnośnie do Rzeszy Niemieckiej lat trzydziestych labourzyści, pozostający wówczas w opozycji, zwykle ganili. O polityce tej interesujące uwagi poczynił niedawno Marek Kornat. Wyróżnił pięć jej „elementów zasadniczych”. Po pierwsze, mocarstwo dokonuje ustępstw na rzecz innego, chcącego burzyć porządek międzynarodowy. Po drugie, chodzi o ratowanie pokoju („lepszego od

⁷⁸ Por.: J.-L. Domenach, *Chine, l'archipel oublié*, Paris 1989, s. 110.

⁷⁹ Na ten temat por. *Lost Chance in China. The World War II Despatches of John Service*, red. J. Esherick, New York 1975 (Service i John P. Davies byli głównymi w ówczesnej dyplomacji USA entuzjastami komunistycznych Chin, choć sami komunistami nie byli); B. Tuchman, *If Mao Had Come to Washington. An Essay in Alternatives*, „Foreign Affairs” 1972, nr 1, s. 45–46.

⁸⁰ J. Chen, *The Myth of America's „Lost Chance” in China. A Chinese Perspective in Light of New Evidence*, „Diplomatic History” 1997, t. XXI, nr 1, s. 77. Por też: M.M. Sheng, *America's Lost Chance in China? A Reappraisal of Chinese Communist Policy toward the United States before 1945*, „The Australian Journal of Chinese Affairs” 1993, nr 29, s. 135–157.

wojny”). Po trzecie, dokonuje się handlu interesami strony trzeciej – słabszej. Po czwarte, mocarstwo będące beneficjentem takiego działania nie zadowala się ustępstwami, uważając je za dowód słabości. Po piąte, organizatorzy transakcji przedstawiają ją jako „oczywisty sukces i dobro nie tylko tych, którzy ją przeprowadzili, ale całej społeczności międzynarodowej”⁸¹.

Przy założeniu, że mocarstwem „ugłaskiwanym” była ChRL (mająca formalne „papiery mocarstwowe” jako stały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ *in spe*), a stroną wyprzedawaną szczątkowa Republika Chińska, opisane wypadki z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. dobrze pasują do owej definicji. Oczywiście w Chinach miała miejsce wojna domowa: walczyły ze sobą jednak organizmy ukonstytuowane jak państwa i cieszące się (choć tylko w jednym wypadku czynnym) poparciem obcych mocarstw. Brytyjczycy czuli swą słabość, nie tylko w Azji; już na II wojnie światowej nie mogli nic zyskać, a na każdej kolejnej mogli tylko stracić. Oferując ChRL swe uznanie jako powszechnie szanowanych członków „pierwszoligowego mocarstwowego klubu”, chcieli ratować nie tylko swe handlowe interesy w Chinach, ale i „pokój światowy” (na którego trwaniu, w sensie uniknięcia wojny globalnej, bardzo im zależało). Chcieli też pozyskać sobie nową ekipę w Pekinie. Zrozumienie znaleźli w Delhi i w innych stolicach podzielających ten styl myślenia.

Błąd brytyjski polegał na potraktowaniu chińskiego roku 1949 jako analogicznego do wydarzeń lat 1911–1912, to znaczy jako polegającego na zmianie wyłącznie reżimu politycznego. Zakładano, że – podobnie jak w latach poprzednich – zwycięzcy przejmą po poprzednikach kierowanie się chińską *raison d’État*, w ramach której na pewno liczyły się dobre stosunki z tzw. mocarstwami morskimi. Zlekceważono zupełnie czynnik ideologiczny. W kwietniu 1946 r. asystent podsekretarza stanu Christopher Warner ostrzegał, że Sowieci należy brać dosłownie, gdyż fatalnym błędem było nietraktowanie na serio *Mein Kampf*⁸². Niestety i on, i jego koledzy nie potraktowali na serio Mao.

Skutek był podobny jak w Monachium w 1938 r. i w Jalcie w 1945. Zamiast wdzięczności i chęci porozumienia, usłyszano długą listę żądań. Hongkong przetrwał jako okno ChRL na świat, ale Brytyjczycy uniknęli większych upokorzeń tylko dzięki wycofaniu się z Dalekiego Wschodu. Jawaharlal Nehru wycofać się nie mógł. Dekadę po opisanych tu wydarzeniach miał wzywać amerykańskiej pomocy wojskowej przeciw „azjatyckim braciom” z Pekinu, którzy upokorzyli Indie i dowiedli, ku swej satysfakcji, że „Chiny były o głowę wyższe niż sobie to same Indie wyobrażały”⁸³.

⁸¹ M. Kornat, *Appeasement. Rozważania historyka dyplomacji*, „Arcana” 2025, nr 181–182, s. 91–92.

⁸² C.F.A. Warner, *The Soviet Campaign against this country and our response to it*, TNA, FO 371/55581/C19927.

⁸³ S. Gopal, op. cit., t. 3: 1956–1964, s. 330. Słowa przytoczone przez Gopala wypowiedział Mao w czasie inwazji ChRL na Indie w 1962 r.

Great Britain and China, 1945–1954: Continuity of Policy and Appeasement

After 1949, the United States and the Soviet Union had the greatest influence on China. Yet, Great Britain held the largest investments and interests there. The Labour Party government that took power in London in 1945 aimed to protect these investments. At the same time, it wanted an alliance with the USA, which was then alienated from the Republic of China and its leader, Chiang Kai-shek. To reflect Washington's stance, the British distanced themselves from the Republic of China. They also imposed an arms embargo during the Chinese Civil War. In 1949, however, Great Britain diverged from the USA by recognising the new People's Republic of China. They thought the USA would soon do the same. This expectation was dashed by the outbreak of the Korean War. During the conflict, the British and their dominions, especially India, tried to prevent escalation into war with China. They sought a Korean ceasefire. Despite their efforts, Maoist China was not interested in compromise.

Bibliografia

Źródła

- Foreign Relations of the United States 1947*, t. 7: *The Far East. China*, Washington 1972; 1950, t. 3: *Western Europe*, Washington 1977; 1950, t. 7: *Korea*, Washington 1976; t. 7, cz. 1, *Korea and China*, Washington 1980.
- Lost Chance in China. The World War II Despatches of John Service*, red. J. Esherick, New York 1975.
- Panikkar K.M., *In Two Chinas. Memoirs of the Diplomat*, London 1955.

Opracowania

- Bullock A., *Ernest Bevin. Foreign Secretary*, London 1984.
- Chaudhuri R., *The Making of an „All Weather Friendship”. Pakistan, China and the History of a Border Agreement, 1949–1963*, „International History Review” 2017, t. XL, nr 1, s. 1–24.
- Chen J., *China's Road to the Korean War. The Making of the Sino-American Confrontation*, New York 1994.
- Chen J., *The Myth of America's „Lost Chance” in China. A Chinese Perspective in Light of New Evidence*, „Diplomatic History” 1997, t. XXI, nr 1, s. 77–86.
- Dingman R., *Atomic Diplomacy during the Korean War*, „International Security” 1988–1989, t. XIII, nr 3, s. 50–91.
- Domenach J.-L., *Chine, l'archipel oublié*, Paris 1989.
- Gopal S., *Jawaharlal Nehru*, t. 1–3, London 1977.
- Gupta K., *Sino-Indian Relations, 1948–52. Role of K. M. Panikkar*, Calcutta 1987.
- Hoare J.E., *Embassies in the East. Story of the British Embassies in Japan, China and Korea from 1859 to the Present*, Richmond 1999.
- Hou Ch.-m., *Foreign Investment and Economic Development in China, 1840–1937*, Cambridge Mass. 1965.
- Howlett J., *„The British Boss Have Gone and Will Never Return”. Communist Takeovers of British Companies in Shanghai, 1949–1954*, „Modern Asian Studies” 2013, t. XLVII, nr 6, s. 1941–1976.
- Kennedy P., *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1994.

- Kornat M., *Appeasement. Rozważania historyka dyplomacji*, „Arcana” 2025, nr 181–182, s. 91–103.
- Mareš P., *Americká politika, korejska válka a poučení z Mnichova*, „Soudobé dějiny” 2015, t. XXII, nr 3–4, s. 259–298.
- Martin E., *Divided Counsel. The Anglo-American Response to Communist Victory in China*, Lexington 1985.
- Ovendale R., *Britain, the United States and the Recognition of Communist China*, „The Historical Journal” 1983, t. XXVI, nr 1, s. 139–158.
- Sen T., *India’s Recognition of the People’s Republic of China*, „China and Asia” 2023, nr 3, s. 186–202.
- Shai A., *The Fate of British and French Firms in China. Imperialism Imprisoned*, Basingstoke 1996.
- Sheng M.M., *A Triumph of Internationalism. CCP-Moscow relations before 1949*, „Diplomatic History” 1997, t. XXI, nr 1, s. 95–104.
- Sheng M.M., *America’s Lost Chance in China? A Reappraisal of Chinese Communist Policy toward the United States before 1945*, „The Australian Journal of Chinese Affairs” 1993, nr 29, s. 135–157.
- Sher N., *Rethinking the „Loss of China”. US Involvement in the Chinese Civil War*, „Tsinghua International Relations Review” 2021, t. I, nr 1, s. 1–18.
- Tuchman B., *If Mao Had Come to Washington. An Essay in Alternatives*, „Foreign Affairs” 1972, nr 1, s. 44–64.
- Wolf D.C., *To Secure a Convenience. Britain Recognizes China – 1950*, „The Journal of Contemporary History” 1983, t. XVIII, nr 2, s. 299–326.

Jakub Polit – prof. dr hab.; pracownik Katedry Historii Najnowszej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania naukowe: historia XX w., ze szczególnym uwzględnieniem Dalekiego Wschodu i historii Imperium Brytyjskiego. E-mail: jakubpolit@op.pl

Jakub Polit – prof., employee of the Department of Contemporary History of the Jagiellonian University. Academic interests: 20th-century history, with particular emphasis on the Far East and the history of the British Empire. E-mail: jakubpolit@op.pl